Nad brzegiem rzeki,  
ja dzisiej stalam  
I zamyslona patrzylam w dal.  
  
Wiatr wlosy rozwial,  
twarz mi pobladla,  
lzy w oczach mialam  
a w sercu zal.  
  
Zdradzil mnie ojciec,  
zgardzila matka,  
zgardzil mna takze,  
nieszczesny swiat.  
  
I moj malzonek,  
co go kochalam  
I co z nim zylam ,  
czternascie lat.  
  
Mijaja tygodnie,  
mijaja miesiace  
a ja na prozno,  
wylewam lzy.  
  
Tys wiedzial dobrze,  
ze Cie kochalam,  
dlaczego Twoja  
nie moge byc.  
  
Gdy uslyszalam  
glosy w powietrzu,  
nie mam juz szczescia,  
zabral mi on.  
  
Ten co przysiegal  
w rodzinnym miescie,  
ze wnet powroci  
do swoich stron.  
  
Do swoich stron   
I do swych dzieci  
bo one tesknia   
za Toba tez.  
  
Bo najwazniejsza   
to jest rodzina,  
napewno sam   
przekonales sie.  
  
Pamietasz kiedy  
ciezko nam bylo,  
do przeprowadzek   
sil bylo brak.  
  
Lecz teraz kiedy,  
mieszkanie bylo,  
Ty wyjechales  
w daleki swiat.  
  
Napewno w grudniu  
do nas powrocisz  
I na lotnisku,  
spotkamy sie.  
  
Ja bede czekac  
z dziecmi naszymi  
I wiecej nigdy,  
nie rozstaniemy sie.